

OD USTĘPUJĄCEGO REDAKTORA NACZELNEGO

Obejmując w 1992 roku, na prośbę Rady Redakcyjnej, funkcję Redaktora Naczelnego KOSMOSU, nie przypuszczałem, że przyjdzie mi sprawować ją przez kolejnych 18 lat. Miałem bowiem wówczas za sobą już 15 lat pracy w Komitecie Redakcyjnym, w tym ostatnie 10 jako zastępca Redaktora Naczelnego. Nadszedł już jednak czas, aby odpowiedzialność za pismo przekazać młodszemu. Podpowiada mi to mój zegar biologiczny, jak i przekonanie, że trudnym problemem, jakie stawiają przed Redakcją KOSMOSU zmiany zachodzące na rynku czytelniczo-wydawniczym czasopism naukowych, łatwiej będzie sprostać czynnym badaczom i nauczycielom akademickim. Cieszy mnie więc bardzo, że stanowisko to obejmuje Pani Profesor Krystyna Sońta-Skwarło z Instytutu Zoologii Uniwersytetu Warszawskiego, a w skład Komitetu Redakcyjnego wchodzi nowi, zaproszeni przez Nią członkowie. Z KOSMOSEM się nie żegnam, na prośbę Pani Profesor pozostaję w składzie Redakcji, aby jeszcze przez jakiś czas służyć pismu swoim doświadczeniem.

Ustępując ze stanowiska Redaktora Naczelnego uważam za swoją powinność przedstawienie krótkiego przeglądu dokonań Komitetu Redakcyjnego w latach 1992–2009. W tym czasie wydanych zostało 55 zeszytów (w tym 17 podwójnych), składających się na 18 tomów kwartalnika, każdy o objętości 60–70 arkuszy wydawniczych. Opublikowane w nich zostało blisko 900 artykułów. Unowocześniliśmy format i szatę graficzną pisma przez wprowadzenie kolorowych okładek (od 1997 r.). Konsekwentnie staraliśmy się utrzymać jego profil określony wprowadzonym w tytule „Problemy Nauk Biologicznych”. Realizacji tego programu, a jednocześnie podniesieniu poziomu naukowego i informacyjnego pisma sprzyjało wydawanie zeszytów tematycznych – ukazały się 32 takie zeszyty plus 3 bloki tematyczne w zeszytach otwartych. Zawierają one szeroki przegląd najważniejszych zagadnień współczesnej biologii i jej pogranicza z innymi dyscyplinami, uzupełniający wiedzę podręcznikową o najnowsze osiągnięcia nauki. Zeszyty te były organizowane i redagowane nie tylko przez członków Redakcji, ale w dużej części również przez zaproszonych, zewnętrznych redaktorów o uznanym autorytecie naukowym. Zamawiane do nich artykuły są autorstwa specjalistów rekrutujących się z najlepszych w kraju ośrodków badawczych. Proces redagowania pisma został w ten sposób znacząco uspołeczniony. Kompetentni badacze byli zapraszani także do przedstawienia osiągnięć nauki wyróżnionych Nagrodami Nobla. Publikacja zamawianych tekstów w żadnej mierze nie ograniczała innym autorom dostępu do pisma. Prace nadsyłane z ich własnej inicjatywy stanowiły ok. 1/3 wszystkich opublikowanych tekstów. Wszystkie były recenzowane przez zewnętrznych recenzentów. Do sukcesu pisma przyczynili się przede wszystkim jego autorzy, ale także społecznie wypełniający swoje powinności recenzenci i redaktorzy. Wszystkim im należy się wielkie uznanie i podziękowania. Z inicjatywy i w wykonaniu Pani redaktor Lucyny Grębeckiej od 2005 roku ukazuje się rubryka „KOSMOS przed laty”, w której cytowane są wybrane fragmenty tekstów przypominające czym pismo zajmowało się „przed 50 i 100 laty”. Uświadamia ona długą historię KOSMOSU sięgającą już blisko 135 lat.

KOSMOS przez wiele lat rozpowszechniany był głównie przez biblioteki naukowe. Praktycznie zanikła prenumerata indywidualna, podobnie jak w przypadku wielu innych czasopism naukowych. Skorzystaliśmy więc skwapliwie z możliwości poszerzenia dostępu do pisma, jakie stworzyło powstanie Wirtualnej Biblioteki Nauk Przyrodniczych ICM, umieszczając w niej internetowe, bezpłatne wydanie KOSMOSU w 2002 r. Poszerzyło to znacząco krąg czytelników o czym świadczą dowodnie tysiące tekstów pobieranych w każdym miesiącu z bieżącego i archiwalnych roczników pisma. Ostatnio (2008 r.) udało się nam w końcu wprowadzić KOSMOS na listę punktowanych czasopism Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Powinno to przyczynić się do wzrostu zainteresowania pismem także ze strony potencjalnych autorów.

Obejmowałem odpowiedzialność za KOSMOS w okresie niełatwym dla czasopism wydawanych przez towarzystwa naukowe w Polsce. Pełne ich dotychczas finansowanie z budżetu Pol-

skiej Akademii Nauk zastąpiono dotacjami przyznawanymi przez Komitet Badań Naukowych, tylko częściowo pokrywającymi koszty wydawnicze. Małe towarzystwa, takie jak Polskie Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, nie posiadające dochodów pozwalających na utrzymanie własnych czasopism, znalazły się w trudnym położeniu. Trzeba było zabiegać o wysokość dotacji w KBN, szukać dodatkowych sponsorów, obniżać koszty rezygnując z płaconych poprzednio zwyczajowo honorariów autorskich, z droższych wydawców, drukarni i firm kolportujących. W rezultacie Komitet Redakcyjny stał się praktycznie wydawcą pisma, a obowiązki z tym związane obciążły redaktora naczelnego i sekretarza redakcji. Ze strony władz PTPKopernika mogliśmy liczyć głównie na życzliwość i wdzięczność. Redakcja nigdy nie posiadała własnego lokalu – jej adres pokrywał się z adresami naszych miejsc pracy – instytutami PAN: Biochemii i Biofizyki, Zoologii oraz Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego. Organizacyjnie wydawanie pisma nie było więc łatwe. Na szczęście z pomocą przyszedł nam rozwój komunikacji internetowej i przejście na elektroniczny system edycji pisma. Ale finansowe problemy pozostały po dzień dzisiejszy.

Wydawanie pisma byłyby niemożliwe bez wielkiego zaangażowania, wiedzy i doświadczenia zawodowego sekretarza redakcji: najpierw, przedwcześnie zmarłej, mgr. Barbary Bierzyńskiej (1992–1998), która na początku lat 90. walczyła przyczyniła się do zorganizowania pracy Redakcji w nowych, trudnych warunkach oraz do unowocześnienia formatu i szaty graficznej pisma, a potem, po dzień dzisiejszy, dr hab. Anny Wasik – spełniającej jednocześnie funkcje sekretarza redakcji, adiustatorki i korektorki tekstów oraz prowadzącego redaktora; dzięki Jej energii i inicjatywie powstało też wiele zeszytów tematycznych. Niezawodną podporą redakcji od wielu lat (1997) jest Pani Małgorzata Basaj, składająca i łamiąca pismo, odpowiadająca za jego poziom techniczny, współpracująca z Wirtualną Biblioteką Nauk Przyrodniczych. Bez wielce kompetentnej, przyjaznej pomocy ze strony wszystkich Pań prowadzenie przeze mnie pisma byłoby praktycznie niemożliwe. Składam im za to gorące podziękowania. Należą się one także Pawłowi Pomorskiemu, autorowi projektu graficznego kolorowej okładki pisma i ilustracji na okładkach zeszytów w latach 1997–1999 oraz Miłoszowi Wierzchowskiemu, który po nim przejął ich projektowanie. O utrzymanie poprawności językowej angielskich streszczeń przez całe lata dbała zmarła niedawno redaktor Anna Olszańska, należy się więc Jej w tym miejscu serdeczne wspomnienie.

Wydawanie KOSMOSU było możliwe dzięki życzliwej pomocy jakiej udzielało nam wiele instytucji. Chciałbym je tutaj przywołać i wyrazić im naszą wdzięczność. Pomoc ze strony wspomnianych wcześniej instytutów PAN nie ograniczała się do przyzwolenia na prowadzenie w ich murach działalności redakcyjnej. Otrzymywaliśmy od nich również pomoc materialną w formie zakupu zeszytów tematycznych dla ich bibliotek, doktorantów i w celach promocyjnych. Pomocy w tej formie udzielały nam także inne placówki PAN – ostatnio instytuty zgrupowane w Centrum OCHOTA oraz Wydział Biologii UW. Przez szereg lat otrzymywaliśmy finansowe dotacje na wydawanie pisma z Sieci Biologii Molekularnej i Komórkowej UNESCO-PAN, sporadycznie również z kilku Komitetów Naukowych PAN i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Podziękowania za życzliwą współpracę należą się dr Romanowi Gorajowi i jego Medycznej Agencji Wydawniczo-Informacyjnej, który na początku lat 90. przyszedł nam z pomocą w wydawaniu i rozpowszechnianiu KOSMOSU, pracownikom firmy SCRIPT, a zwłaszcza zmarłemu niedawno dr Rafałowi Szczeniowi, czuwającym nad drukiem pisma, oraz Panu Januszowi Sapie, Prezesowi firmy AMOS zajmującej się jego dystrybucją.

KOSMOS ze względu na swoją długą historię i zasługi dla polskiej nauki i kultury powinien być chroniony jak narodowe dziedzictwo. Niestety nadmiernie zbiurokratyzowany mecenat państwowy nad nauką zdaje się tego nie dostrzegać. Powoduje to, utrzymujący się po dzień dzisiejszy, brak finansowej stabilizacji pisma, zagrażający jego ukazywaniu się. Być może trzeba będzie rozważyć przejście jego wydawania na wyłącznie internetową formę, wzorem wielu innych tytułów naukowych. Obniżyłoby to koszty, ale nie usunęło wszystkich kłopotów finansowych. Rozwiązanie tego problemu będzie zapewne jednym z najpoważniejszych zadań stojących przed nowym Redaktorem Naczelnym i władzami Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika.

Na zakończenie chciałbym serdecznie życzyć Pani Profesor Krystynie Skwarło-Sońta pełnego powodzenia w pełnieniu misji jakiej się podjęła.

Kazimierz Lech Wierzchowski

